

Kiedy pojawiły się komórki, nie rozstawała się telefonem, który wyglądał wtedy jak cała centrala. Teraz wozi ze sobą laptop...

# Jest Królową

**G**dzienek się zjawi, ciągnie za sobą stumetrowy orszak zachwyconych. Odbiera hołdy na każdym kroku. Czasem ją to nudzi, czasem męczy, ale najczęściej sprawia jej radość. Zna swoją wartość. Nie robi nic na niby. Wie, że nie kłamie. Ani w kinie, ani na scenie.

A w życiu? Jest trudna. Impulsywna, apodyktyczna, uparta, pewna swoich racji. Niedostępna. A gdzieś w środku miękka, liryczna, ciepła.

- Przeraza mnie to, że od jakiegoś czasu, nikt mi się nie sprzeciwia. Boję się tego - wyznaje dziennikarzom. To nie jest kokieteria.

## Patrzę na Jandę

Nie ma i nigdy nie miała twarzy lalki. Jest na niej wszystko na raz. Zmęczenie,

radość, zwątpienie, natchnienie, smutek, miłość, złość, zmudzenie, ciekawość.

Nosi kokczyki z akwamarynami, czasem srebrną biżuterię. Ubiera się z pewną dozą nonszalanckości. Na co dzień raczej sportowo. Sweter, spódnica albo spodnie. Wszystko w łagodnych kolorach. Dużo gestykułuje, robi setki grymasów, mówi całą sobą. Kiedy chce podkreślić jakieś słowo, jakby cała podryguje, chodzi bardzo energicznie i stawia (jak na damę) za duże kroki.

## Hurtem

W swoim FAQ w internecie odpowiada hurtem na najczęściej zadawane jej pytania. Nie tylko przez dziennikarzy, choć byłem świadkiem, jak moje młodsze koleżanki, trzy razy na jednym spotkaniu pytały, ile ma lat i jak się czuje. W podtekście, czy nie jest sta-

*Mam 47 lat i jest mi z tym dobrze. Jestem kobietą. Aktorką. Mam troje dzieci, drugiego męża (pierwszym był Andrzej Seweryn - przyp. KK), trzy psy, jednego kota. 166 cm wzrostu, 37 numer buta, 53 cm obwodu głowy, ważę w porywach od 44 do 60 kg, odchudzam się permanentnie...*

Oprócz tych docieklivych znam takie, które na nazwisko Janda reagują nerwowo. Ich zderzenie z aktorką nie było przyjemne. Chciały porozmawiać, ale ich nie wybrała. To boli, więc mają „gułę”. Rozumiem koleżanki, ale jeszcze bardziej aktorkę. Mnie też męczą ludzie, którzy ciągle czegoś ode mnie chcą. Choć nie jestem gwiazdą.

## Film, który ją stworzył

Czy można dziś ustalić jak mocne piętno odcisnęła Agnieszka z „Człowieka z marmuru” Andrzeja Wajdy na Jandę? Nie można. Można zadać inne pytania. Jak Janda zmieniła obraz polskiej kobiety w filmie? Tylko, czy kogoś to obchodzi? Została „kupiona” tak, na „tak” i na „nie” i wystarczy. W polskiej dramaturgii i filmie nie było mocnych kobiet. Po scenie i na ekranie plątały się jakieś rozdziamdżiane „kotki-myszki”. Jedne zapięte pod szyję, inne rozebrane do rosołu. W Agnieszce Jandy było coś nieznośnego i zuchwałego. Miała odwagę stanąć przeciw wszystkim i wygrała.

Młoda, odważna, energiczna, pędząca do przodu jak wichura. Wygląda to jak recepcja na Jandę, taką jaką znamy?

Złotą Palmę w Cannes dostała jednak nie za Agnieszkę, za rolę Antoniny Dziewisz w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego.

## Najważniejszy reżyser

Posłużyć się fragmentem felietonu w „Urodzie”, który napisała po Oskarce dla Wajdy o Wajdzie, jej Mistrzu i przyjacielu jej drugiego męża, znakomitego operatora, Edwarda Klosińskiego.

Mnie reżyserował za pomocą zdania: „zęby i do przodu”. Kiedy obserwuje aktorów, zdarza Mu się płakać. Z zachwytem, ze wzruszenia, ze złości. Robi przy tym potworne miny, nie mogą patrzeć w Jego kierunku, kiedy gram, bo wybucham śmiechem. Kiedy przeprowadzano z nami rozmowy po „Wieczniku”, rozmowy, które miały nas przestraszyć, zapytano: Zgodzi się pani na wszystko o co panią poprosi? Po co to grać w kościele? Odpowiedziałam: Jeśli będzie uważał, że trzeba zagrać w toalecie, zagram. - Dlaczego? Odparłam bez namysłu: Bo płakał na „E.T.” Spielberga. Do dziś nie wiem, dlaczego użyłam takiego argumentu, oni zresztą po tym też zgłupieli i przestali mnie męczyć. Naprawdę płakał, widziałam na własne oczy, płakał podczas sceny umierania tej plastikowej lalczki. Całkiem zwyczajnie ciekły Mu łzy, zachwylił mnie tym najbardziej ze wszystkiego, ja zresztą też płakałam.

## Kobieta o stu twarzach

Od 22 września w Radiu Zet codziennie przedstawia jedną ze 100 kobiet, które odcinęły swoje piętno na mijającym stuleciu. Ci, którzy zgadną, spotkają się z Jandą na Sylwestrze w Paryżu. Z tej okazji aktorka ruszyła też w gigantyczną trasę. Zagrała 48 przedstawień w ośmiu miastach. We Wrocławiu pokazywała „Marlene”, „Shirley Valentine” i „Marię Callas” od 17 do 19 listopada. W miniony weekend zakończyła ją w Gdyni. Takimi trasami mogą się legitymować tylko dwie polskie aktorki: Helena Modrzejewska w ubiegłym

stuleciu i Mieczysława Cwielińska ze sztuką „Drzewa umierają stojąc”. Teraz czeka Jandę premiera „Opowieści zebranych” (13 stycznia), w której gra razem z córką - Marią Seweryn. Nareszcie ktoś jej nie przytakuje na próbach, a walczy tak jak ona o swoje.

## www.krystynajanda.com

Kiedy pojawiły się pierwsze telefony komórkowe, Janda nie rozstawała się z tym urządzeniem ani na sekundę, choć ważyło to-tono ponad kilogram i było bardzo nieporęczne. Przypominało małą centralkę telefoniczną. „Muszę to mieć przy sobie, bo mąż mnie sprawdza” - żartowała. Teraz ma nową zabawkę, która ją fascynuje. Kupiła sobie laptopa - taki przenośny komputer. Z całą pewnością w Polsce jest jedyną artystką, która codziennie rozmawia za pośrednictwem Internetu ze swoimi sympatykami. Nie wierzycie? Sprawdźcie: [www.krystynajanda.com](http://www.krystynajanda.com). A tam:

Nie wiem, skąd się bierze takie ciepło, które dotyka mnie, gdy obcuje z Krystyną-aktorką. Wiem, że jest dobra, uczciwa, mądra i zaradna. Jest Pani silna, Pani Krystyno-człowieku?

## Darek

Jestem szczęściarą. Dziś w nocy - godz. 2 - męczę się nad przekłętą lekturą z angielskiego. Mam oczywiście włączone radio, żeby nie zasnąć i nagle - słyszę znajomy głos. Od razu zrobiło mi się lepiej słysząc Panią czytającą „Książkę do poduszki”.

## Aria S.

Jezu, jaką mam tremę - to mój pierwszy list do Pani. Nie wiedziałam, że jest taka strojna, choć znając Pani nieograniczoną inwencję i dynamikę, mogłam się tego spodziewać (...). Boże, jak tu fajnie i jakoś tak domowa, ciepło, choć Internet to dla mnie coś zimnego i obcego...

Ewa Munin-Raczyńska

## Jaka jest?

Nastukałem tych literek aż za dużo. Czy to wyczerpuje odpowiedź na to proste pytanie? Nie. I niech zostanie, że KJ jest Twoją i moją Królową. Reszta ludzkości nie musi do niej należeć!

Krzysztof Kucharski

ZDJĘCIA: SERWISY FILMOWE, TEATRALNE, INTERNET